



Przymierze potwierdzone przysięgą

Lekcja z 1 Księgi Mojżeszowej 15:5-16

*„Uwierzył tedy Panu, i poczytano mu to ku
sprawiedliwości” – 1 Mojż. 15:6.*

W naszej ostatniej lekcji (art. „Niebezpieczeństwo łakomstwa” – R-3938) zauważyliśmy niemądry wybór Lota, przez który związał się on z bezbożnymi Sodomitami bardziej, niż było to potrzebne. Ponadto naraził się na te same trudności, na jakie narażeni byli jego sąsiedzi, którzy nie znajdowali się pod specjalną opatrnością Bożą. Z podanego opisu można wnosić, że Sodomą i okoliczne miasta płaciły przez pewien czas daninę Chodorlahomerowi, którego stołeczne miasto znajdowało się kilkaset mil na północ. Gdy zaprzestały płacić daniny, Chodorlahomer wysłał armię, zebraną po części z rekrutów – poddanych okolicznych królów, aby podbić za to Sodomę. Oprócz majątkości w srebrze i w złocie armia Chodorlahomera zabrała także wielu mieszkańców Sodomy do niewoli. Lot, jego rodzina, słudzy i dobytek – wszystko to również zostało zabrane. Ponieśli w ten sposób utrapienia na równi z Sodomitami. Możemy sobie łatwo wyobrazić zniechęcenie Lota, nie tylko dlatego, że w swej nowo obranej ziemi nie znalazł spokoju z powodu bezbożności sąsiadów i ich gorszącego wpływu na jego rodzinę, lecz także dlatego, że teraz musiał jeszcze wraz z nimi ponosić utrapienie jako niewolnik, podczas gdyby był pozostał ze swym stryjcem Abrahamem, znalazłby się w lepszych warunkach. Widocznie Bóg roztoczył szczególniejszą opiekę nad Abrahamem, gdyż nie został on podbity ani zabrany do niewoli.

Chociaż Abraham był znany jako mąż pokoju, to jednak w tym doświadczeniu Lota i jego rodziny znajdujemy go wiernym zasadzie. Jeden ze zbiegów przyszedł i oznajmił Abrahamowi wiadomość o pojmaniu Sodomitów wraz z Lotem i jego rodziną. Mąż Boży nie rozmyślał długo nad tym, co należało uczynić w tej sprawie. Zebrałszy swych sług zdolnych do takiej wyprawy w liczbie trzystu osiemnastu, uzbroił ich i udał się w pogoń za armią Chodorlahomera, aby odbić swego bratanka. Nie należy rozumieć, że armia, która podbiła Sodomę, była wielka, pomimo że uczyniona jest wzmianka o czterech królach. Wydarzenia te miały miejsce niezbyt długo po potopie i cała ludność nie była wówczas bardzo liczna. Przypuszczenia „wyższych krytyków” o licznych armiach, wielkich miastach itp. w owych czasach wcale nie zgadzają się z faktami. Po pierwsze, za-

przecza temu krótkość czasu po potopie, a także to, że Abraham z trzystu osiemnastoma sługami mógł zaatakować i pokonać tę armię oraz odbić Lota, Sodomitów i całą ich majątkość. Te fakty wskazują, że armie, miasta i królewskie władze w owych czasach były bardzo ubogie w porównaniu do tego, co obecnie rozumiemy przez te określenia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa połączone armie tych czterech królów nie przewyższały tysiąca mężczyzn, a wszystkich mieszkańców Sodomy prawdopodobnie było jeszcze mniej. Sposób budowania ówczesnych miast był prawdopodobnie zbliżony do dzisiejszych małych fortów (warowni). Na przykład, czytamy, że Kain udał się do ziemi Nod i tam zbudował miasto, to znaczy dom, mieszkanie dla siebie i swej rodziny.

Bohaterstwo Abrahama szło w parze z jego szczodrobliwością, gdyż ani odrobiny odebranych łupów nie przywłaszczył sobie. Charaktery, które Bóg miłuje i wybiera, są niesamolubne, szczodrobliwe, a także sprawiedliwe. W tej sprawie Abraham udowodnił, że znaczna miara pierwotnego wyobrażenia Bożego pozostawała w nim, nie została zatarta upadłymi warunkami, przez jakie on sam i jego przodkowie, jako potomkowie Adama, przeszli. Z drugiej strony, w Locie widzimy charakter z natury słabszy i mniej zacny. Ujawnia się on ponownie w fakcie, że po tych doświadczeniach i uwolnieniu, znów zamieszkał w Sodomie, wybierając wygodę życiową, pomimo że były one moralnie i religijnie szkodliwe dla niego i jego rodziny. Abraham obrał lepszą część; jego Bóg był mu przyjacielem, w którym się miłował, dlatego wybierał takie warunki życia, które najlepiej uzdalniały go do współdziałania z Boskimi dla niego zarządzeniami, do zdobycia których wyteżał swą energię.

Powtórzenie przymierza

Wspomnieliśmy już, że Bóg obiecał zawrzeć przymierze z Abrahamem, gdy ten mieszkał jeszcze w ziemi chaldejskiej, oraz że przymierze to zostało skutecznie i zastosowane do Abrahama od czasu, gdy w posłuszeństwie Boskiemu powołaniu jego noga stanęła w Ziemi Obiecanej. Jednak dla zachęty i wzmocnienia jego wiary Bóg kilkakrotnie i w różny sposób powtórzył Abrahamowi swoją obietnicę (zob. 1 Mojż. 12:1-3, 13:14-17, 15:1,18, 17:1-10, 18:19, 21:12, 22:16-18). W rzeczywistości było tylko jedno przymierze, wyrażone różnymi słowami.

W niniejszej lekcji mamy powtórzenie tego przymierza z pewnymi zarysami (1 Mojż. 15:1). W widzeniu Bóg zapewnił Abrahama, że nie ma potrzeby obawiać się cokolwiek, ponieważ On, jego Bóg, będzie mu „tarczą”



i „nagrodą obfitą wielce”. Jest zupełnie prawdopodobne, że po odbiciu swego bratanka Lota, Abraham obawiał się, że królowie, których pokonał, powrócą lepiej przygotowani i zemszczą się na nim, co mogłoby przeszkodzić w wypełnieniu się Boskiej obietnicy, że jego potomstwo odziedziczy ziemię Chanaan. Zapewnienie Boże: „Jam tarczą twoją” uspokoiło wszelkie takie wątpliwości lub obawy, zgodnie z tym, co napisano: „Gdy On sprawi pokój, któż go wzruszy?” – Ijoba 34:29. Jeżeli Bóg był mu tarczą, to jak mogłoby mu zaszkodzić królowie ziemscy lub jak mogłoby przeszkodzić w Boskim programie błogosławienia mu i jego potomstwu? Warto również zauważyć to drugie oświadczenie: „Jam nagrodą twoją obfitą wielce”. Abraham był już odbiorcą łask Bożych, nagród za wiarę i posłuszeństwo, a wszelkie Jego obietnice były obietnicami różnych nagród. Jednak to oświadczenie było ponad wszystkie inne i wyrażało wyższą, piękniejszą prawdę; mianowicie, tak jak Abraham oddał się w zupełności Bogu, podobnie teraz Bóg oświadczył, że w pewnym znaczeniu oddaje siebie Abrahamowi, że będzie jego nagrodą – posiadanie Jego przyjaźni, społeczności, miłości i pieczy będzie najwyższą nagrodą, jaka mogła być dana Abrahamowi za jego wierność.

Czyż te kosztowne obietnice nie stosują się także do duchowego Nasienia Abrahamowego? Czyż nie jest to główną treścią apostołskiego zapewnienia: „Wszystkie rzeczy są wasze, [...] aleście wy Chrystusowi, a Chrystus Boży”? – 1 Kor. 3:21-23. I znowu słyszymy apostoła mówiącego: „Bóg jest który usprawiedliwia; któż jest, co by je potępił?” – Rzym. 8:33-34. Słyszymy również słowa Pana, stosujące się do tej samej klasy: „Sam Ojciec miłuje was” – Jan 16:27. O! Jaki pokój i pociechę daje to sercu w czasie różnych prób i doświadczeń życiowych, gdy w głębi serca możemy odczuwać, że nie są to tylko czcze słowa, ale rzeczywista prawda! Jednak tylko w miarę, jak przyjmujemy i posiadamy wiarę oraz posłuszeństwo, możemy stosować do siebie te chwalebne obietnice i w nich odpoczywać. Ta sama myśl wyrażona jest o Abrahamie: „Uwierzył tedy Panu” – 1 Mojż. 15:6. W oryginale to stwierdzenie zawiera w sobie więcej niż tylko samo wierzenie; ono oznacza coś takiego, co tylko wierzący mogą w zupełności zrozumieć, czyli odpoczynek wiary w Bogu.

„Poczytano mu to ku sprawiedliwości”

Na pierwszy rzut oka moglibyśmy powiedzieć: jak dziwne to jest, że Bóg ma liczyć się z naszą wiarą, przecież wiara jest rzeczą tak prostą i łatwą! Czemu ma być ona wartościowa w Bożych oczach? Gdy jednak lepiej poznajemy samych siebie, to zaczynamy bardziej cenić wiarę i dostrzegamy, że jest to rzecz rzadka w świecie, a nawet rzadka pomiędzy chrześcijanami, którzy mienią się być wierzącymi. Pod pewnymi warunkami wiara jest w rzeczywistości łatwa, a nawet trudnym byłoby nie wierzyć. Rozumiemy, że w Tysiącleciu

prawie wszystkie warunki na ziemi będą ukształtowane w taki sposób, że dla ludzi trudne będzie wtedy nie wierzyć w Boga, nie wierzyć w Jego potęgę, sprawiedliwość, mądrość i miłość. Wówczas nagradzani będą tylko posłuszni, chociaż wiara również będzie wymagana. Obecnie zaś nagroda jest przeważnie za wiarę, chociaż stopień możliwego posłuszeństwa także jest wymagany. Nasz Pan powiedział: „Według wiary waszej niechaj się wam stanie” – Mat. 9:29. Określa to ogólną zasadę Boskiego postępowania w obecnym czasie.

Obecnie Bóg wybiera lud pełen wiary i oświadcza, że ci wybrani będą szczególnym ludem pod tym względem, różnym od większości rodzaju ludzkiego. Niewielu mądrych, wielkich i uczonych tego świata ma taką wiarę – przeważnie ubodzy na tym świecie, lecz bogaci w wierze, będą dziedzicami Królestwa (Jak. 2:5). Starajmy się więc rozwijać w sobie ustawicznie wiarę w Boga, w Jego Słowo, w Jego opatrnościowe kierownictwo. Wiara taka nie jest poleganiem na dogmatach i teoriach ludzkich, co byłoby łatwowiernością, lecz jest to poleganiem na Słowie Bożym, żywym i trwającym na wieki. Tak jak Abrahamowi wiarę taką Bóg poczytał ku sprawiedliwości, tak w Wieku Ewangelii poczytuje ją i nam, którzy jesteśmy dziećmi Abrahamowymi przez wiarę. Nie jesteśmy sprawiedliwymi w pełnym i doskonałym znaczeniu tego słowa. Nawet gdy mamy najlepsze intencje, a nasze serca zwrócone są ku Bogu, nie zawsze możemy czynić tego, co byśmy chcieli; lecz gdy mamy wiarę i wiara ta jest w harmonii z Boską sprawiedliwością, na ile tylko nas stać, Bóg policzy nasze wysiłki, jakby były doskonałe. Jak łaskawe jest to zarządzenie! Jak bardzo powinniśmy to cenić i pokazać to przez tym większą wiarę i tym silniejsze starania, aby kroczyć ścieżką sprawiedliwości, jaką wskazuje wiara.

Gwiazdy na niebie, piasek na brzegu morskim

W innym stwierdzeniu odnośnie do tej obietnicy, czyli przymierza, Bóg skierował uwagę Abrahama na gwiazdy niebieskie i na piasek na brzegu morskim oraz na proch ziemi jako ilustracje jego liczego potomstwa. Abraham dotąd nie miał jeszcze dzieci, dlatego każde takie świadectwo było próbą jego wiary i nasuwało mu myśl, że powinien zapytać się najpierw o rozpoczęcie tej sprawy. Z upływem dni i lat próba jego wiary wzmacniała się; ku naszej radości dowiadujemy się jednak, że Abraham był pełen wiary względem tych obietnic, nigdy nie wątpiąc, że moc Boża może w jakiś sposób dokonać tego, co Bóg mu obiecał. Znajdujemy tu naukę dla nas. Nam również zostały uczynione obietnice; niektóre z nich zdają się być niemożliwe do osiągnięcia. Czy nasza wiara ma się chwiać i czy mamy wątpić? Czy też mamy trzymać się mocno Słowa Bożego, nie chwiejąc się i nie wątpiąc? Abyśmy mogli to uczynić, musimy do-



brze rozróżniać pomiędzy słowami ludzi a Słowem Bożym, tak abyśmy umieli odrzucać słowa ludzkie i nie polegać na ich obietnicach, a całą naszą ufność położyć w Słowie Bożym.

Jak starannymi powinno to nas uczynić, abyśmy zawsze naszymi umysłami mogli wyraźnie widzieć, jakie rzeczy Bóg obiecał tym, którzy Go miłują. Zgodnie z tym widzimy, że pilne i wierne dzieci Boże ustawicznie starają się wzrastać w łasce i w znajomości Boga przez Jego Słowo i opatrność, a także, że coraz bardziej odcinają się i odchodzą od nauk i teorii ludzkich, tak tych, jakie wydają się dobre, jak i tych, które są wyraźnie złe i szkodliwe. Stwierzeniem Pisma Świętego odnośnie do takich rzeczy jest: *„Jeżeli nie mówią według słowa tego, to dlatego, że nie ma w nich światła”* (Izaj. 8:20 KJV). Toteż Pismo Święte na innym miejscu mówi, że ci, którzy nie mają nic innego do głoszenia, jak tylko swoje sny i fantazje, to niech takowe opowiadają, lecz ci, którzy posiadają Słowo Boże, mają kazać to Słowo, a nie samych siebie, ani swe fantazje lub sny (Jer. 23:28).

W świetle Nowego Testamentu możemy w tych różnych obietnicach dopatrzeć się więcej, niż mógł widzieć Abraham lub inni niemający światła ducha świętego. Możemy widzieć, że nasienie przyrównane do gwiazd niebieskich oznacza duchowe Nasienie Abrahamowe, którym jest Chrystus i Jego Maluczkie Stadko. Widzimy także, iż druga część tego stwierdzenia – o nasieniu jako piasku na brzegu morskim – wypełni się w cielesnym potomstwie Abrahamowym, w narodzie żydowskim, a o jeszcze większej klasie, z wszystkich narodów, uczyniona jest wzmianka w słowach: *„Ojcem wielu narodów postanowiłem się”* – 1 Mojż. 17:5. Ten głębszy i jaśniejszy pogląd na tę Boską obietnicę powiększa horyzont naszego wyrozumienia i uzdalnia nas do lepszego pojęcia wielkiej długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej, która jeszcze ma być zmanifestowana każdemu stworzeniu naszego rodu, dając wszystkim sposobność stania się dziećmi Bożymi – pełnymi wiary i posłuszeństwa Bogu. Apostoł oświadcza, że za tą chwalebna sposobnością wzdycha i boleje wszystko stworzenie aż dotąd – oczekując objawienia synów Bożych i więcej niż to – oczekując, aż synowie Boży zostaną wybrani, wypróbowani, przyjęci i potem objawieni w chwale.

Odziedziczenie Chanaanu

Jest właściwe mówić o ziemskim i o niebieskim Chanaanie, lecz częstą pomyłką wielu jest stosowanie wszystkich obietnic należących do przyszłości do niebiańskiego Chanaanu. Są i ziemskie obietnice dotąd niewypełnione, a jedna z nich wyrażona jest w naszej lekcji (1 Mojż. 15:7). Bóg wyraźnie ponownie zapewnił Abrahama, że tę ziemię da mu i jego potomstwu w posiadłość. Aby nie było żadnej wątpliwości, co do literalnego wypełnienia się tej obietnicy, Bóg przy innej sposob-

ności powiedział Abrahamowi: *„Podnieś teraz oczy swe, a spojrzysz z miejsca, na któreś teraz na północy, i na południe, i na wschód, i na zachód słońca. Wszystkie bowiem ziemię, którą ty widzisz, dam tobie, i nasieniu twemu aż na wieki”* – 1 Mojż. 13:14-15, 17:8. W jaki sposób tą ziemią, na którą patrzył Abraham, mogłoby być miasto niebieskie, którego nigdy nie widział ani on, ani my? Aby sprawę tę uczynić podwójnie pewną, mamy w tym temacie słowa św. Szczepana (Dzieje Ap. 7:3-5), który oświadcza, że była to literalna ziemia, której jednak Abraham nie odziedziczył ani na stopę, lecz miał wiarę, że ją otrzyma i Szczepan również miał wiarę, że ostatecznie ziemia ta będzie dana Abrahamowi i jego nasieniu. Nasza wiara jest i powinna być taka sama. Abraham ma mieć chwalebny dział, a ziemia, Chanaan, ma być przedmiotem jego błogosławieństwa i dziedzictwa. Prawda, że czytamy, że Abraham mieszkał w namiotach, a nie w mieście otoczonym murem itd., przez co był tylko pielgrzymem i cudzoziemcem bez stałego miasta. Nie zamieszkał tak jak Lot w Sodomie, ponieważ pożył lepszej ojczyzny niebieskiej. Znaczy to jednak, że oczekiwał na zamierzony przez Boga czas, kiedy Bóg miał uczynić go dziedzicem tej obietnicy. Oczekiwał ustanowienia Królestwa Bożego przy wtórnym przyjściu naszego Pana, oceniając utwierdzenie, ustanowienie i umocnienie takiego miasta ponad wszelkie miasto ziemskie. Widzimy, że rozsądzał dobrze. Mając Boga za swego towarzysza i Jego obietnice za osłaniające go mury, był bezpieczniejszy, niż mógłby być w jakimkolwiek ziemskim mieście. Jest pewne, że miasto niebieskie, Nowe Jeruzalem, będzie ustanowione w wielkiej mocy i chwale, i nikt nie będzie szkodził ani zabijał w świętym Królestwie Bożym. Wtedy pożądanego i oczekiwania Abrahama będą zrealizowane, a ziemia będzie napełniona znajomością chwały Pańskiej.

Badając różne szczegóły Boskiej obietnicy poznajemy, że stanowią one, iż ziemia Chanaan ma być dziedzictwem Abrahama i jego potomstwa na wieki; że miał on mieć syna, który byłby dziedzicem jego i tej obietnicy; że jego nasienie, czyli potomstwo, ma ostatecznie być liczne jako piasek na brzegu morskim i gwiazdy na niebie; że Abraham ma być ojcem wielkiego narodu, a także ojcem wielu narodów i że przez niego wszystkie rodzaje ziemi mają być błogosławione.

„Po czym poznam?”

Abraham udowodnił już swoją wiarę w Boskie obietnice w różny sposób. Nie wątpił, lecz gdy Bóg ponownie zapewnił go, że ta ziemia będzie należała do niego, uznał za właściwe zapytać się o jakieś słowo wyjaśnienia, w jaki sposób błogosławieństwo to miało przyjść – *„Panie Boże, po czym poznam, że ją odziedziczę?”*. Jakie zewnętrzne znaki i dowody pomogą mojej wierze objąć te wielkie obietnice, które mi dałeś i w które w zupełności uwierzyłem? Nie było więc grzechem dla Abra-



hama prosić Pana o upewnienie i wzmocnienie jego wiary, tak jak nie byłoby grzechem dla nas prosić Go o to samo. Bóg jest zawsze gotowy dopomóc tym, którzy w Nim ufają. Ile upewnień dla naszej wiary daje nam On bez strofowania, gdy przychodzimy do Niego z wiernym i ufającym nastawieniem umysłu. Jest to obecnie pokazane w tym, jak odmiennie Bóg traktuje tych, którzy patrzą na Pismo Święte z niedowierzaniem, a tych, którzy patrzą na to Pismo z punktu widzenia wiary. Ci pierwsi znajdują dużo takich rzeczy, które utwierdzą ich sceptycyzm (niedowierzanie); wszyscy „wyżsi krytycy” i uczeni świata są w tej kategorii. Z drugiej zaś strony ci, którzy przyjmują Pismo Święte z wiarą i ufnością są błogosławieni; dla takich Księga ta jest otworzona. „Kto szuka, znajduje” - Mat. 7:8.

Bóg natychmiast potwierdził Abrahamowi swoją obietnicę przysięgą. Pewnym szczególnym sposobem Bóg związał się z Abrahamem przez coś, co nazywane jest „przymierzem krwi”. Jego opis podany jest w tej lekcji; jałowica trzyletnia, baran trzyletni, synogarlica i gołębiątka były ofiarowane, a Bóg przedstawił się jakby przechodził pomiędzy częściami tych ofiarowanych zwierząt i w ten sposób, przez przymierze ofiary żywej krwi, potwierdził daną przez siebie obietnicę. Bóg przedstawiony był przez ognistą pochodnię (1 Mojż. 15:17).

Potem przyszła odpowiedź na pytanie Abrahama: „Po czymże poznam?”. Podaj mi jakieś szczegóły odnośnie do tej sprawy, jak i kiedy moje potomstwo ma odziedziczyć tę ziemię. Daj mi pewien pogląd co do przyszłości. Bóg dał Abrahamowi wejrzeć w przyszłość swego narodu, mówiąc: „Wiedz wiedząc, iż gościem będzie nasienie twoje w ziemi cudzej i podbiją je w niewolę, i utrapią je przez czterysta lat”. Nie należy rozumieć, że Izraelici mieli być w niewoli przez czterysta lat, ani że mieli być ciemnieni przez wszystkie lata ich przebywania w cudzej ziemi. Myśl zdaje się być raczej taka, że nie prędzej aż dopiero za czterysta lat potomstwo Abrahama miało powrócić do tej ziemi, aby ją odziedziczyć zgodnie z obietnicą; w międzyczasie jego potomkowie mieli ponosić trudności, niewolę i utrapienia. Uczyniona jest także wzmianka o karze dla narodu, który podbije Izraelitów w niewolę - Bóg miał sądzić ten naród, a po czterech stuleciach nasienie Abrahamowe miało wyjść z niewoli z wielką majątnością. Powiedziane jest, że w czwartym pokoleniu jego potomstwo miało powrócić do Chanaanu, a powód tak długiej zwłoki po części wyrażony jest w zdaniu: „Bo jeszcze nie wypełniła się nieprawość Amorejczyka”; przez co Bóg jakby powiedział: „Amorejczycy przedtem posiadali tę ziemię, lecz Ja wiem do czego oni dojdą; będą brnąć ze złego w gorsze, aż w końcu sprawiedliwą rzeczą będzie ich wytępić - lecz jeszcze nie teraz; czas na tę zmianę jeszcze nie nadszedł. Dokąd będą postępować rozsądnie, będzie im dozwolone pozostać, lecz gdy ich kubek nieprawości się dopełni, ziemia będzie oddana twemu potomstwu na wieki”.

Abrahamowi nie było powiedziane, ile czasu upłynie, zanim jego potomstwo dostanie się do tej niewoli, która miała zakończyć się po czterystu latach, w czwartym pokoleniu; powiedziane mu było tylko to, że nie stanie się to za jego życia - „Ale ty pójdiesz do ojców twoich w pokoju i pogrzebion będziesz w starości dobrej”, czyli żadne z tych utrapień nie przyjdzie na twoje potomstwo, dokąd będziesz przy życiu. Znamy wypełnienie się tej przepowiedni: przez pewien czas potomkowie Abrahama mieszkali w Chanaanie, tak samo jak on w namiotach, nie starając się założyć ziemskiego miasta, czyli rządu. Wiadomo nam również, że głód zmusił ich do opuszczenia Chanaanu i do przeniesienia się do Egiptu, gdzie byli gośćmi faraona i Józefa, prawnuka Abrahama, który dzięki szczególnemu Boskiemu zrządzeniu był wtedy głównym zarządcą Egiptu. Przez pewien czas sprawy toczyły się spokojnie, kiedy jednak Józef i faraon pomarli, dla Izraelitów rozpoczęła się niewola, która trwała przez sto dziewięćdziesiąt osiem lat, dokąd Bóg nie posłał Mojżesza i nie wybawił ich z tej niewoli, przy końcu tych 400 lat wspomnianych w naszej lekcji.

Lekcje dla duchowego nasienia

Możemy być pewni, że ciemność nocy i ogień zesłany do spalenia mięsa ofiarowanych bydła przedstawiały coś więcej niż tylko ciemny obraz niewoli cielesnego nasienia (Żydów) przed ich dostaniem się do Chanaanu. Możemy być pewni, że Bóg, który uczynił to przymierze, miał w większym stopniu na względzie nasienie duchowe niż cielesne. Apostoł Paweł wykazał to, gdy odnosząc się do zapewnionego przysięgą przymierza, oświadczył: „Dlatego też Bóg chcąc dostatecznie okazać dziedzicom obietnicy nieodmienną radę swojej, uczynił na to przysięgę, abyśmy przez dwie rzeczy nieodmierne (w których niemożliwe, aby Bóg kłamał), warowną pociechę mieli, my, którzyśmy się uciekli ku otrzymaniu wystawionej nadziei, którą mamy jako kotwicę duszy, i bezpieczną, i pewną i wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę” - Hebr. 6:17-19. Duch święty przez apostoła objaśnia, że przysięga ta dana była Abrahamowi nie tylko w celu upewnienia go, ale szczególnie dla upewnienia nas, którzy jesteśmy nasieniem duchowym, dziedzicami obietnicy. Apostoł wykazuje, że Chrystus jest tym wielkim dziedzicem, a ci, którzy są Chrystusowi, są współdziedzicami z Nim w tym przymierzu, i że tym sposobem, przez Chrystusa i Maluczkę Stadko, cała obietnica urzeczywistni się Abrahamowi i jego cielesnemu nasieniu, a także wszystkim rodzajom ziemi.

Ciemność owej godziny nasuwa nam na myśl cierpienia obecnego czasu, ognisty piec utrapień lepszych ofiar, ustanowionych dzięki zastudze śmierci naszego drogiego Odkupiciela, a także ostateczne wielkie błogosławieństwo, jakie ma nastąpić. To, co obecnie mamy, jest wciąż jeszcze nadzieją. Abraham nie żyje;



jego cielesne potomstwo nie otrzymało błogosławieństwa; wyższe łaski zapewnione przez posłuszeństwo naszego Pana aż do śmierci zostały udzielone tylko wiernym z Żydów, a także wiernym ze wszystkich narodów, których Ojciec pociągnął swą łaską i Prawdą, a jednak obietnicę mamy jako nadzieję, umocnioną w Chrystusie, który jest istotą duchową poza zasłoną. Wiarą pojmujemy naszą społeczność z Nim i że ta ciemność i cierpienia obecnego czasu wnet się skończą. Wiarą rozumiemy, że chwalebne rzeczy, jakie Bóg ma przygotowane dla tych, którzy Go miłują, bardziej niż zrównoważą próby i trudności ponoszone w obecnej podróży. Wiarą widzimy, że skoro tylko całe Ciało Pomazańca Bożego zostanie skompletowane i uwielbione, wielkie błogosławieństwo rozpocznie się od cielesnego

Izraela, a przez Izraela rozszerzy się na całą ludzkość. O! Jak łaskawe i chwalebne jest to zarządzenie naszego Boga! Jak dobrym On jest, że daje nam tak silne zapewnienie, nie tylko przez często powtarzane świadectwa o prawdziwości tej wielkiej sprawy, ale także przez swoją przysięgę, która zapewnia, utwierdza i gwarantuje każdą cześć tej obietnicy! Jakimiż powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożnościach (2 Piotra 3:11)! Cóż więcej mógłby nam powiedzieć Bóg ponadto, co już powiedział?

Watch Tower
R-3944 (1907 r.)
„Straż” 1936/5 str. 72-76